

Akcja dwory

## Wspomnienie dworu

**P**ani Maria Du Château, z domu Mazarki, była ostatnią właścicielką dworu w Hrubieszowie. W styczniu 1971 r. sprzedała go wraz z ogrodem ówczesnej Powiatowej Radzie Narodowej na cele kulturalne. Dzisiaj dwór jest siedzibą Muzeum im. Stanisława Staszica i Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego.

Historia dworu nazwanego „Du Château” jest bogata i interesująca. Hrubieszów założony został przez króla Władysława Jagiełłę w 1400 r., w pierwszej połowie XV w. było to starostwo niegrodowe. Tą królewsczyną zarządzali starostowie, a dla ostatniego z nich, Franciszka Salezego Potockiego (1727—1772) prawdopodobnie postawiono dwór; choć w jego naczółku znajduje się data „1791”, może odnosić się ona jednak do roku ogłoszenia Konstytucji 3 Maja lub budowy portyku. Bryła dworu jest zresztą barokowa, podobnie jak sąsiedniej plebanii rzymskokatolickiej — miejsca urodzin Bolesława Prusa. Później miasto stało się własnością prywatną — pierwszymi właścicielami zostali w 1799 r. Ignacy Cetner, wojewoda bełski i jego córka, Anna Potocka, późniejsza ks. Lotaryńska. Cetnerowie sprzedali Hrubieszów 30 marca 1800 r. Aleksandrowi i Annie z Zamoyskich ks. Sapiehom. W ich imieniu kontrakt podpisał ksiądz Stanisław Staszic, ale cała ta operacja miała zmylić austriackiego zaborcę, którego prawo zabraniało na-



1. Obraz „W altanie” Janiny Rychter-Janowskiej z 1931 r. przedstawia Marię Du Château (własność Jana Du Château)

2. Obraz pt. „Mebelki” prezentuje fragment wnętrza dworu — malowała go w 1931 r. Maria Du Château (własność Jana Du Château)



3

bywania ziemi ludziom nie szlacheckiego pochodzenia. Ksiądz Staszic zamierzał utworzyć tutaj fundację rolną. Po przyłączeniu tej części kraju do Księstwa Warszawskiego księżna Sapieżyna przepisała dobra hrubieszowskie ks. Staszicowi 19 sierpnia 1811 r. Nie można jednoznacznie odpowiedzieć, czy Staszic mieszkał w dworze — fakt przekazania dworu w 1806 r. podsędkowi powiatu hrubieszowskiego, Wężyk-Widawskiemu, świadczy o tym, że uczony ksiądz nie szukał rezydencji dla siebie. W 1812 r. Wężyk-Widawski sprzedał dwór farmaceucie Janowi Terleckiemu, który umieścił w nim aptekę. Kolejne zmiany właścicieli doprowadziły w 1850 r. do nabycia majątku przez Piotra Aleksandra Du Château. I to nazwisko

pozostało przy dworze sto dwadzieścia lat, nadając mu — historyczną już — nazwę „Du Château”. Ten szlachecki ród pochodził z południowej Francji, a Piotr Du Château brał udział w kampanii napoleońskiej 1812 r., później ożenił się z Polką i osiedlił w Hrubieszowie. Jego syn, Piotr Aleksander, magister farmacji, czuł się już Polakiem.

**N**ie wiemy, jak wyglądały wnętrza dworu w drugiej połowie XIX w. Te, które zapamiętałam, pochodziły już z XX w. Tajemnicze wydawało się pięterko — białe, lakierowane boazerie, mnóstwo drzwi, skrzypiące drewniane podłogi, zapach starego drewna i pokój dziecinny pełen cudownych zabawek, komód, szaf ściennych i mebli. Mo-

że ono pamiętało wiek poprzedni? W dworze „Du Château” panował francuski gust, atmosfera przytulności i dbałości o piękno. W latach trzydziestych na parterze mieszkali pp. Maria i Juliusz Du Château. Tu także mieściły się: gabinet, salon, sypialnia, pokój stołowy i pokoje dla dzieci. Apteka zajmowała wschodnią stronę dworu. Na półkach i w szafkach stało mnóstwo słoiczków z białej porcelany z łacińskimi nazwami specyfików, zaś w szufladach przechowywano cenne składniki różnych mikstur wykonywanych według zapisanej przez lekarzy receptury. Na zapleczu pracowali farmaceuci w śnieżnobiałych kitlach i „ciocia” Gienia (Eugenia Imiela, magister farmacji, córka Aleksandra Du Château), która zawsze często-

3. Dwór „Du Château” obecnie  
(fot. 3 — Wrzesław Żurawski)

wała nas malinowym sokiem w opłatkach, co było wyjątkowo smacznym „lekarstwem”.

Pokoje mieszkalne urządzone były ze smakiem, a zestawienie mebli, dywanów i obrazów przemyślane i zdradzające znajomość stylów. Na dużej bucharze (dywan) stał komplet mebli w stylu Ludwika XV, w rogu palisandrowy fortepian, a po drugiej stronie dwuosobowa *confidente* pod rozłożystą palmą. W gabinecie znajdowała się barokowa szafka z gruszkowego drewna pełna starych książek i manuskryptów. Na ścianach wisały obrazy i lustro w empirowej oprawie, z sufitu zwisał kryszta-

łowy żyrandol pobłyskując wszystkimi barwami tęczy. Chłonne oczy dziecka przesuwają się na serwantkę z porcelaną, wśród której królowała mała, miśnieńska figurka. Serwantka ta ocalała wraz z zawartością i była ozdobą sypialni pani Myski — jak familijnie nazywano panią Marię Du Château — w powojennym mieszkaniu na piętrze dworu. Ozdobą pokoju stołowego były portrety rodzinne, widoki włoskie malowane na blasze oraz kolorowane sztychy angielskie.

Tu i ówdzie porozmieszczano srebro stołowe, kandelabry i ogromną angielską tacę pamiątkową. A w kredensie zawsze były pyszne „krówki” dla grzecznych dzieci. Rodzinna biblioteka liczyła kilka tysięcy woluminów, zbieranych od czasu osiedlenia się w Hrubieszowie. Dominowały tu dzieła przyrodnicze, prawnicze, historyczne i z zakresu historii sztuki.

**D**wór tętnił życiem, rozbrzmiewał śmiechem i płaczem dzieci. W pierwszych latach po woj-

nie gromadziła się tu młodzież szkolna na herbatkach z tańcami. Do dzisiaj brzmia mi w uszach melodie piosenek *Przy kominku* czy *Zakochana dziewczyno*, które śpiewaliśmy na tarasie przy akompaniamencie gitary. Pani Maria Du Château była prawdziwą damą, którą z rozczuleniem i serdecznością wspominają wszystkie osoby mające szczęście ją znać. Cechował ją wielki patriotyzm i zamiłowanie do sztuk pięknych: malarstwa oraz porcelany. Lubiła żyć w otoczeniu

estetycznym, miłym dla oka, przytulnym i sama urządziła wnętrza. Tworzyła niezapomnianą atmosferę polskiego dworu. Dzisiaj, na szczęście, dwór jest starannie utrzymany, o co dba muzeum i Towarzystwo urządzając tu wystawy i spotkania, gromadząc dokumenty i fotografie historyczne, ale po godzinach pracy wszystko zamiera i wtedy najbardziej szkoda tego, co już minęło...

**Teresa  
Fabijańska-Żurawska**